

**UCHWAŁA NR 96(XII)15
RADY GMINY PORAJ**

z dnia 30 września 2015 r.

**w sprawie poparcia starań Światowego Kongresu Kresowian o nadanie nazwy
Międzynarodowemu Portowi Lotniczemu Katowice w Pyrzowicach imienia Wojciecha Kilara**

Na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (tj. Dz. U. z 2013 roku, poz. 594 z późn.zm.)

**Rada Gminy Poraj
uchwala, co następuje:**

§ 1. Popiera się starania Światowego Kongresu Kresowian o nadanie nazwy Międzynarodowemu Portowi Lotniczemu Katowice w Pyrzowicach imienia Wojciecha Kilara, zgodnie ze stanowiskiem stanowiącym załącznik do uchwały.

§ 2. Uchwałę wraz z załącznikami przekazuje się:

- 1) wszystkim akcjonariuszom Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego S.A. w Katowicach;
- 2) organom stanowiącym gmin i powiatów województwa śląskiego;
- 3) Przewodniczącemu Sejmiku Województwa Śląskiego;
- 4) Marszałkowi Województwa Śląskiego.

§ 3. Wykonanie uchwały powierza się Wójtowi Gminy Poraj.

§ 4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodnicząca Rady
Gminy

Katarzyna Kaźmierczak

Załącznik
do Uchwały Nr 96(XII)15
Rady Gminy Poraj
z dnia 30 września 2015 r.

Stanowisko w sprawie poparcia starań Światowego Kongresu Kresowian o nadanie nazwy Międzynarodowemu Portowi Lotniczemu Katowice w Pyrzowicach imienia Wojciecha Kilara

Rada Gminy Poraj popiera starania Światowego Kongresu Kresowian o nadanie nazwy Międzynarodowemu Portowi Lotniczemu w Pyrzowicach imienia Wojciecha Kilara.

Biografia Wojciecha Kilara bez wątpienia pokazuje, że w pełni zasługuje On na to aby Międzynarodowy Port Lotniczy Katowice w Pyrzowicach nosił Jego imię. Wojciech Kilar urodził się 17 lipca 1932 roku we Lwowie jako syn cenionego ginekologa i aktorki. Wyrastał w środowisku, w którym zainteresowanie sztuką (w szczególności teatrem) było na porządku dziennym, a edukacja muzyczna wydawała się naturalnym elementem wychowania młodego człowieka. Kilar pobierał lekcje gry na fortepianie od szóstego roku życia, nie był jednak zbyt chętny obowiązkowym ćwiczeniom przy klawiaturze i trwał przy nich jedynie dzięki wsparciu matki. Nic nie zapowiadało, że muzyka zajmie w jego życiu istotne miejsce, do czasu gdy – po opuszczeniu rodzinnego miasta w 1944 roku – syn wraz z matką zatrzymali się w Rzeszowie. Przyszły kompozytor trafił tam bowiem na obdarzonego wielką charyzmą i intuicją pedagoga – Kazimierza Mirskiego. Systematyczną naukę kompozytorskiego rzemiosła, nie zaniedbując przy tym edukacji pianistycznej, Kilar kontynuował najpierw w Krakowie, na prywatnych lekcjach u Artura Malawskiego, a następnie w Państwowym Liceum Muzycznym w Katowicach i tamtejszej Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej pod kierunkiem Bolesława Woytowicza. Katowice okazały się dla Kilara życiową przystanią, jego własnym miejscem na ziemi. Tu poznał swoją przyszłą żonę, Barbarę Pomianowską i tu rozpoczął właściwą karierę jako kompozytor. Mówił o sobie Ślązak ze Lwowa ale Ślązak. Najważniejszym utworem z tego okresu, nazywanego neoklasycznym, jest Oda Béla Bartók in memoriam z 1957 roku, uhonorowana nagrodą im. Lili Boulanger. Stanowi ona z jednej strony efektowne zamknięcie pierwszego etapu twórczej drogi, a z drugiej – otwarcie na nowe idee.

W poszukiwaniu nowych inspiracji wyjechał w 1959 roku, dzięki stypendium rządu francuskiego, do Paryża, by podjąć studia u Nadii Boulanger. Intensywnie uczestniczył wówczas w życiu muzycznym stolicy Francji i w ten sposób odkrył jazz, którego intuicyjność i spontaniczność podyktowała mu nowe cele estetyczne. Odtąd, stawiając w centralnym punkcie sam fakt tworzenia oraz umiarkowanie w zakresie stosowanych środków i ekspresji, pragnął pisać muzykę zdolną zafrapować słuchacza. Szybko zaczął swoje nowe cele realizować – w 1962 roku, po zaprezentowaniu na Warszawskiej Jesieni kompozycji zatytułowanej Riff 62, doczekał się entuzjastycznej reakcji publiczności i nie mniej powściągliwych opinii krytyki muzycznej. W tym czasie kompozytor, ramię w ramię z o rok młodszymi Krzysztofem Pendereckim i Henrykiem Mikołajem Góreckim, tworzył dzieła budujące w świecie renomę tzw. polskiej szkoły kompozytorskiej. Przekonanie kompozytora, że „prawdziwie wartościowe są tylko te utwory, które wykonawcy chcą grać, a publiczność słuchać”, urzeczywistniło się w pełni w kolejnych latach, wraz z dziełami, które do dziś stanowią kanon koncertowych „pewniaków”. Konsekwencją twórczego zwrotu z połowy lat 70. stało się sięgnięcie kompozytora do muzyki wokalnie-instrumentalnej w jej religijnej odsłonie, a zatem oddanie się we władanie genre'u, który do tej pory był Kilarowi właściwie obcy. Muzyka filmowa, którą Kilar pisał począwszy od 1958 roku (debiutował ścieżką dźwiękową do *Narciarzy* w reż. Natalii Brzozowskiej) równoległe do muzyki autonomicznej, zajmuje w jego twórczości osobne i ilościowo dominujące miejsce. W tym wyjątkowo bogatym dorobku mieszczą się efekty współpracy z najwybitniejszymi polskimi i zagranicznymi reżyserami, m.in. z Andrzejem Wajdą, Kazimierzem Kutzem, Krzysztofem Zanussi, Krzysztofem Kieślowskim, Romanem Polańskim. Właśnie ona, doceniana zarówno ze względu na swój samoistny urok (np. piękne melodie, sugestywna i różnorodna instrumentacja), jak

i doskonałą integrację z obrazem, tematyką czy nastrojem filmu, zapewniła polskiemu kompozytorowi światową sławę. Jednak sam Kilar uważał ten nurt swojej twórczości za mniej istotny, o wartości przede wszystkim użytkowej, choć czerpał z niego wiele satysfakcji, także stricte artystycznej. Niewątpliwie różnorodność muzyki filmowej Kilara dorównuje bogactwu twórczości autonomicznej. W każdym z tych obszarów działalności przyświecało mu hasło: „Być jak najlepszym Kilarzem”. Niezależnie od tego, czy komponował symfonię czy temat do filmu, pisał utwory wyrastające z głębokiej wewnętrznej potrzeby, mając jednocześnie świadomość, że muzyka jest pewnym, przeznaczonym do wykonania, przekazem dla słuchacza. W związku z tym szczególnie dbał o konstrukcję, ogólny kształt, stanowiący, wedle jego przekonania, jedną z miar jakości kompozytorskiego rzemiosła.

Z pewnością znajomość tylko jednego twórczego oblicza zmarłego 29 grudnia 2013 roku kompozytora zubaża znacznie całościowy obraz jego dorobku. Dopiero połączenie obydwu perspektyw pozwala w pełni docenić wyjątkową rolę, jaką w dziejach muzyki współczesnej odegrał ów „Ślązak ze Lwowa”.

Uzasadnienie

do projektu uchwały w sprawie poparcia starań Światowego Kongresu Kresowian o nadanie nazwy Międzynarodowemu Portowi Lotniczemu Katowice w Pyrzowicach imienia Wojciecha Kilara

Idąc za przykładem nazwania innych lotnisk w Polsce imionami wybitnych muzyków i kompozytorów – jak Fryderyka Chopina w Warszawie, Henryka Wieniawskiego w Poznaniu – Ławicy oraz Ignacego Jana Paderewskiego w Bydgoszczy – Szvederowie, proponujemy jako patrona światowej sławy kompozytora, twórcy muzyki symfonicznej, kameralnej i filmowej, który skomponował muzykę do ponad 130 filmów.

Wojciech Kilar urodził się 17 lipca 1932 roku we Lwowie ale to stolica Śląska Katowice, które zamieszkiwał 60 lat były dla niego wyjątkowym miejscem, dlatego też mówił o sobie Ślązak ze Lwowa ale Ślązak. Tutaj ukończył szkołę, miał przyjaciół, dom rodzinny. Kochał szczególną aurę śląskiej ziemi, zafascynowany niezwykłą atmosferą regionu, identyfikował się z pielęgnowanymi na Śląsku wartościami, zaprzyjaźnił z ludźmi. I choć mógł mieszkać, w każdym zakątku świata, pozostał mu wierny. Twierdził, że dla niego źródłem twórczych inspiracji są Katowice.

W 1955 roku Wojciech Kilar został laureatem drugiej nagrody za małą uwerturę na orkiestrę symfoniczną na Konkursie Utworów Symfonicznych w ramach V Festiwalu Młodzieży w Warszawie. Za utwór Oda Bela Bartók In memoriam otrzymał nagrodę im. im. Lili Boulanger w Bostonie. Kolejne jego dzieła, takie jak Riff 62, Generique i wiele innych pozwoliły uznać go za czołowego przedstawiciela polskiej awangardy muzycznej.

Wojciech Kilar za swoją pracę i postawę otrzymał m.in.

- doktorat honoris causa Uniwersytetu Opolskiego;
- Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski;
- Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski;
- Złotego Fryderyka za całokształt twórczości;
- nagrodę Totus przyznaną przez Fundację Konferencji Episkopatu Polski.

Bez wątplenia można stwierdzić, że nazwanie Portu Lotniczego Katowice w Pyrzowicach imieniem Wojciecha Kilara stałoby się doskonałą promocją lotniska na arenie międzynarodowej, przede wszystkim dlatego, że jego nazwisko jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych na świecie. Rozsławiłoby nie tylko samo lotnisko ale również cały Śląsk.

W związku z powyższym podjęcie niniejszej uchwały jest w pełni uzasadnione.